

W ROCZNICĘ POWSTANIA

KANAŁAMI

Spektakl „Pamiętnik z powstania warszawskiego” według głośnej książki Mirona Białoszewskiego. w reżyserii Lidii Zamkow, otrzymał I nagrodę na VII Festiwalu Zawodowych Teatrów Małych Form w Szczecinie. Obecnie w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego usłyszymy „Pamiętnik” w programie Polskiego Radia z Krakowa, a 30 lipca zobaczymy jego wersję telewizyjną, przygotowaną przez ośrodek TV Katowice.

Poniżej — fragment scenariusza telewizyjnego — na zdjęciu wykonawcy „Pamiętnika”: Wojciech Ziętarski, Lidia Zamkow i Leszek Herdegen.

Tekst PIERWSZEGO — Dym. Słońce. Ogień.

PIERWSZY — (do widza) — Klamry.

DRUGI — (mówiąc schodząc z barykady w dół) — Raz noga. Raz noga. Coraz niżej. A głęboko. Ilość tych klamer. I jesteśmy zupełnie pod ziemią. (Wziął kółko dziecięce — trzyma je przed sobą — jest przekrojem kanału. Pierwszy i Kobieta zapalają zapalki trzymając w obrębie koła. Od tej chwili głosy ich otrzymują pogłos akustyczny).

DRUGI — Od razu idziemy. Włazi się w to coś. Wody do pół lydki. Zaczynamy iść. W wodzie. Tak zwanej. Noga za nogą.

PIERWSZY — Cisza.

DRUGI — Spokój. Szumi. Światelka. Bo przed nami daleko świeczka. I nasza sanitariuszka niosła świeczkę. Więc spokój. Po tym piekle. Ulga. Niesamowita ulga. Ranny mi jeszcze nic a nic nie ciążył.

PIERWSZY — Szept.

DRUGI — Jedno do drugiego. Idziemy pod Miodową.

KOBIETA — Idziemy pod Miodową.

PIERWSZY — Idziemy pod Miodową.

DRUGI — Idziemy pod Miodową.

KOBIETA — Idziemy pod Miodową.

DRUGI — Szept było słychać w echach, w wydłużeniu, jak w muszli.

PIERWSZY — Nie.

DRUGI — Jak w studni.

PIERWSZY — To też mało.

Kanał. DRUGI — Polyskiwały ściany. Na ślisko. Bo tu było wszystko śliskie. Woda była wciąż do pół lydki. Nie wiem, czy śmierdziała. Podobno były w niej różne rzeczy. Podobno przeszliśmy po trupach. Coś mi się chyba właśnie ze dwa razy plątało pod nogami.

PIERWSZY — Szept.

DRUGI — Uwaga, zgasić światło, właz otwarty. (uniesione w górę kółko dziecięce tworzy aluzję do otwartego włazu)

KOBIETA — Uwaga, zwalniamy kroku.

PIERWSZY — Uwaga, podchodzimy pod otwarty właz.

DRUGI — Uwaga.

KOBIETA — Uwaga... gasić świecę... Cisza zupełnie, u góry Niemcy.

DRUGI — Co? co to? Kto?

PIERWSZY — Łączniczka.

DRUGI — Nic, nic łączniczka. Aha, łączniczka.

KOBIETA — Łączniczka.

DRUGI — Łączniczka.

PIERWSZY — Łączniczka.

DRUGI — Uwaga.

KOBIETA — Uwa-ga... U-wa-ga...



DRUGI — Uwaga, to łączniczka. Uwaga właz.

PIERWSZY — To wciąż jest Miodowa. A na rogu Nowego Świata i Wareckiej od dawna ludzie już wychodzili i wychodzili. A na Placu Krasińskich wciąż jeszcze wchodzili. I jeszcze długo mieli wchodzić. Krakowskie.

DRUGI — Krakowskie.

KOBIETA — Krakowskie. DRUGI — Mojemu rannemu głowa nie za bardzo chciała się trzymać. Więc mu opadała. Aż opadła. Na tył mojej głowy.

PIERWSZY — Pić.

DRUGI — No, nie ma wody, co zrobić, jeszcze trochę, niedługo dojdziemy.

PIERWSZY — Pić... Pić...

DRUGI — Niedługo dojdziemy, niedługo dojdziemy...

KOBIETA — Chlup — chlup — chlup.

PIERWSZY — Pić. Napiję się tej wody z kanału.

DRUGI — Nie!

PIERWSZY — Napiję się... dajcie mi tej wody z kanału.

DRUGI — Nie! Nie! Sanitariuszka przede mną.

30 lipca na ekranach TV

MIRON BIAŁOSZEWSKI
PAMIĘTNIK Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Scenariusz telewizyjny — Lidia Zamkow
Reżyseria — Lidia Zamkow
Reżyseria TV — Włodzimierz Pawlak
Muzyka — Stanisław Radwan
Scenografia — Jerzy Moskal

OSOBY:

Kobieta — Lidia Zamkow
Pierwszy — Leszek Herdegen
Drugi — Wojciech Ziętarski
Dziecko — Tomek Ziętarski (siostrzeniec Wojciecha)

KOBIETA — Nie, nie.

PIERWSZY — Napiję się.

DRUGI — No, co z nim robić? Co robić?

KOBIETA — Zaraz. Dam mu kostkę cukru. Mam.

DRUGI — To pomoże na to pragnienie?

KOBIETA — Tak. Cukier pomaga, weź...

DRUGI — Wziął... dobrze...

PIERWSZY — Szept.

DRUGI — Nowy Świat.

KOBIETA — Nowy Świat.

PIERWSZY — Nowy Świat.

DRUGI — Już niedługo.

Nowy Świat.

KOBIETA — Nowy Świat.

Już niedługo.

PIERWSZY — Już... Nowy niedługo... Świat...

DRUGI — Wychodzimy na rogu Wareckiej.

KOBIETA — Wyjście na Warecką. Nowy Świat.

DRUGI — Ostatni odcinek.

Uwaga.

KOBIETA — Ostatni.

PIERWSZY — Ostatni Świat. Nowy, ostatni Świat.

DRUGI — Uwaga, wyjście.

KOBIETA — Wyjście, uwaga.

PIERWSZY — Szliśmy pięć godzin.

DRUGI — Stać!

KOBIETA — Stać!

PIERWSZY — Stać!

DRUGI — Wychodzimy kolejno. Podać dalej.

KOBIETA — Stać. Podać dalej. Wychodzimy.

PIERWSZY — Stać dalej. Wychodzić dalej. Podać dalej.

DRUGI — Przed nami wychodzi cała grupa Parasola!! Dwieście ludzi.

KOBIETA — Mają dużo rannych. Dlatego to się tak ciągnie.

DRUGI — A więc to tak. Dużo rannych. Dopiero

tu przestało się ukrywać. Więc ten mój to nie wyjątek. Stało się pod tym włazem prawie dwie godziny. Potem — jak już doszło do zdrowych — to poszło szybko. Sprawnie. Aż poganił. Chodziło o tych za nami.

PIERWSZY — A tych za nami było wciąż do Placu Krasińskich. Nadziany cały kanał. Wychodzić.

DRUGI — Wychodzić, wychodzić, naprzód. Wychodzić, teraz my. Uwaga, teraz my. Wychodzić. My. Poczulem zapach powietrza. Nocy.

PIERWSZY — Gwiazdy.

DRUGI — Ktoś szybko zlapał mnie za obydwie ręce. (przeciagnął ręce przez kółko — spadło na ziemię; muzyka — Stanisław Radwan — „Polka”)